

Tajlandia chroni buddystów przed muzułmanami



Muzułmańska demonstracja na południu Tajlandii

Tajlandzka armia poprosiła lokalną administrację na nękonym przez rebeliantów muzułmańskim południu o wdrożenie szczególnych środków bezpieczeństwa dla mnichów buddyjskich.

Nastąpiło to po niedawnym śmiertelnym ataku, którego muzułmanie dokonali podczas zbierania przez mnichów datków.

Gubernatorzy prowincji i szefowie okręgów muszą m.in. zorganizować „specjalne strefy bezpieczeństwa”, w których „mnisi buddyjscy będą mogli zbierać datki, a osoby świeckie będą mogły im je ofiarować”. Strefy te będą sprawdzane i codziennie nadzorowane przez wojskowych, oddziały policji oraz ochotników, zanim mnisi wyruszą zbierać jałmużnę, zgodnie z buddyjskim obyczajem dotyczącym mnichów.

Natomiast w rejonach, gdzie jest mało świątyń albo gdzie trudno będzie utworzyć takie strefy bezpieczeństwa, osoby świeckie będą musiały ofiarowywać mnichom datki wewnątrz kompleksów świątynnych.

Wszystkie te środki bezpieczeństwa to skutek niedawnego zamachu bombowego, w którym zginął jeden żołnierz i jeden mnich. Do zamachu doszło, gdy grupa mnichów pod ochroną policji zbierała datki w okręgu Saiburi, w nękanej konfliktami

provincji Pattani. Inny mnich, dwóch żołnierzy i trzech cywilów odnieśli rany w tym zamachu.

Atak był kolejnym w serii strzelanin i zamachów bombowych dokonanych przez muzułmanów w ciągu ostatnich trzech tygodni. Takie nasilenie się aktów przemocy zdarza się co roku w czasie islamskiego miesiąca Ramadan, który w Tajlandii skończył się 17 lipca.

Buddyjscy mnisi bardzo często są celem ataków islamskich separatystów. Według policyjnych statystyk, od 2004 r. 19 mnichów zostało zamordowanych, a 25 odniosło rany w aktach przemocy rebeliantów.

Rol na podst. <http://www.aa.com.tr/>